Ner 227. Kraków, Sroda 5 Października 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie nieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Hernd', (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Hernd', M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie'.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **października** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w czwartym kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny l. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 października.

Komisya, którą pod przewodnictwem starosty p. Trentini ze strony austryackiej i p. Aleksandra Aumüllera ze strony włoskiej, miała objechać granicę austryacko-włoską celem sprostowania jej, jeżeli zajdzie tego potrzeba, zakończyła już swoje czynności. Między członkami komisyi panowało zawsze przyjazne i uprzejme porozumienie. Przed zamknięciem swych prac złożyli reprezentanci rządu włoskiego wizytę radcy dworu Runggowi w Trydencie, a następnie w Rovertero pożegnali się z austryackimi członkami komisyi. Z tego powodu dał starosta Trentini bankiet, na którym wzniósł toast na cześć króla włoskiego, a p. Aumüller na cześć Cesarza austryackiego.

Węgierska Izba magnatów już się ukonstytuowała przedwczoraj i wybrała komisyę adresową, w skład której wchodzą między innymi: hr. J. Andrassy, kardynał Haynald, Ghyczy, Szlavy, Kautz, Somssich, Vay i hr. Ferdynand Zichy. Prezesem komisyi wybrano Szlavy'ego, poczem ustanowiono z 4 członków złożony podkomitet, który ma opracować projekt adresu i takowy przedłożyć Izbie d. 12 b. m. — Izba zaś deputowanych miała się ukonstytuować wczoraj. Nie ulega wątpliwości, że prezesem tejże został wybrany Tomasz Peczy, a wiceprezesami: hr. Władysław Csaky i hr. Bela Banffy.

Italie uważa podróż Crispiego do Friedrichsruhe za naturalne następstwo podróży Kalnokiego. Dziś przystąpiły, zdaniem jej, Włochy już stanowczo do sojuszu niemiecko-austryackiego i wypadało to zaznaczyć.

Za specyalny cel podróży Crispiego uważa *Italie* wyrównanie interesów austryackich z włoskiemi na półwyspie bałkańskim.

Inne dzienniki włoskie zajmują się kwestyą, czy Crispi z własnego natchnienia udał się do Friedrichsruh, czy też na zaproszenie ks. Bismarka. W domysłach swych opierają się głównie na ogłoszonej niedawno odpowiedzi ks. Bismarka na pismo Crispiego, w którem mu dwudziestopięcioletniej rocznicy urzędowania winszował.

W odpowiedzi tej ks. Bismark, dziękując Crispiemu za odebrane życzenia, wyciąga paralelę między sposobem powstania Niemiec a Włoch, i opiera na tej analogii nadzieję, że między Włochami a Niemcami przyjdzie niezadługo do ściślejszego zbliżenia. Dzienniki włoskie wywodzą domysły, że zaznaczone w ten sposób podstawy bliższego sojuszu były niezawodnie dalszych porozumień się przedmiotem, a ks. Bismark zapragnął może osobistego porozumienia się w tej mierze.

Ci dwaj mężowie stanu nie spotykają się zresztą po raz pierwszy, już bowiem w r. 1877, kiedy Crispi odbywał podróż po całej Europie, odwiedził także ks. Bismarka w Gasteinie.

Crispi bawił w Friedrichsruh od soboty wieczora do poniedziałku zrana. Telegram z Hamburga donosi już o wyjeździe jego 3 b. m. o godzinie 8 zrana. Ks. kanclerz i hr. Herbert Bismark odprowadzili go aż do wagonu.

Z ustępstw niemieckich w sprawie nadgranicznej panuje w kołach rządowych francuskich wielkie zadowolenie. Dzienniki umiarkowane przestrzegają, aby lojalnego postąpienia sobie Niemce nie przedstawiać jako rejterady i nie drażnić podobnemi niestósownemi wyrazami.

Biuro Reutera donosi o nadejściu odpowiedzi rosyjskiej na notę turecką. Nadesłać ją miał Szakir basza; treści jej nikt nie zna. Mało zresztą w tej chwili przypisują jej znaczenia, jakąkolwiekby była.

Więcej uwagi zwracają na wybory w Bułgaryi. Opozycya Zankowistowska zaczęła zrazu rwać się do stawiania kandydatów. Musiała jednak spostrzedz się wcześnie, że się przezto tylko jej słabość okaże, kiedy teraz Zankow wydał z Konstantynopola polecenie, aby się wstrzymać od wszelkich wyborów, „bo dokonywanie wyborów, nakazanych przez księcia, byłoby poniekąd uznaniem prawowitości jego władzy.“

Więcej uwagi zwraca na siebie antagonizm Radosławowa (szefa partyi, która chce ogłosić zupełną niepodległość Bułgaryi) z Stambułowem. Występują oni obaj jako kontrkandydaci w Zofii.

Trzy są podstawowe pierwiastki narodowości, jak istota Ojczyzny da się określić w trzech wyrazach: wiara, mowa i ziemia. Tę trójcę uzupełnia słowo historya — ale nad przeszłością, jak nad przyszłością narodów nie rozciągają swej władzy narodów tępiciele. W kolebce Polski, w ziemiach podległych rządom pruskim, chciano najpierw wytępić wiarę. Kilkunastoletni ucisk religijny, kulturkampfem zwany, spotęgował jeszcze tę duchową więź i ten rdzeń idei polskiej tkwiący w wierze katolickiej. Najwyższy ten pierwiastek duchowy, który ziemską ojczyznę łączy z niebem i powszechnością Kościoła, okazał wśród ucisków swoją niezatracalność.

Dziś w tej samej dzielnicy zamach wymierzony na dwa następne pierwiastki narodowego istnienia. Ostatnie rozporządzenie ministeryalne wyrzuca z początkowej szkoły, szkoły ludowej, język polski. Czem jest takie rozporządzenie pod względem prawnym, cywilizacyjnym i politycznym, to już sami oceniają publicyści niemieccy, którzy jeszcze nie zatracili całkowicie moralnego poczucia i politycznej trzeźwości.

Dla nas taki gwałt nie jest nowością, skoro pod rządem rosyjskim kacapi uczą dzieci wiejskie w szkołach po rosyjsku. Jestto jeden z tych grzechów wołających o pomstę do nieba, do których przywykliśmy w ostatnich czasach. Język nie jest darem państwa, jest darem Boga — nie szkoła lecz matka otwiera usta dziecku i uczy go pierwszych brzmień i pojęć. Chcieć ten naturalny porządek przewrócić — jest-to fizyologiczne i etnograficzne absurdum. Obawa co do następstw byłaby płonną. Historya stwierdza fakt ogólny, że żaden język nowożytny, nawet żaden dyalekt nie zaginął, nie dał się wytępić i innym zastąpić, czy go szkoła i państwo uznawały lub nie. Zjednoczenie nawet dobrowolne narodów nie zdołało usunąć mowy będącej w ustach ludu — dowodem Litwa, Żmudź, język bretoński we Francyi, język baski w Hiszpanii, a flamandzki w Belgii.

Cóż dopiero — gdy gwałtem ma być rugowany język o dziesięciu wiekach przeszłości i rozwoju cywilizacyjnego, język literacki i naukowy europejskiej miary, łączący wszystkie warstwy społeczne. Jedyny skutek i następstwo rozporządzenia ministeryalnego to będzie niestety cofnięcie się cywilizacyjne tych generacyj, które przejdą przez taką szkołę, to będzie systematyczne ogłupianie dzieci wiejskich i poniżenie tej nauki języka niemieckiego, którą Polacy uznawali tak w Poznańskiem, jak uznają w Galicyi za bardzo ważny łącznik z ogólnym rozwojem europejskim. Smutny to i ciężki okres się zaczyna, ale straty, jakie zapowiada, nie przyspieszą dzieła germanizacyi.

Co innego system kolonizacyjny. Tu niebezpieczeństwo od pierwszej chwili zaznacza się groźnie — nietyle, rzecz dziwna, siłą owych stu milionów rzuconych na wykupienie ziemi polskiej, mniej jeszcze naciskiem i napływem kolonistów obcych, ile właśnie słabością siły odpornej z naszej strony.

Powracamy znów do tego przedmiotu, bo on stoi dziś na pierwszem miejscu obowiązków narodowych. Chodzi o odsiecz naszych zachodnich granic od najazdu, o ratunek ziemi polskiej. Przed wiekami bywało niestety, że gdy Tatarzy zapuszczali zagony we wschodnich dzielnicach, lub szerzył się bunt kozacki, województwa wielkopolskie nie spieszyły się do pospolitego ruszenia a na sejmach niechętnie przyzwalały na pogłówne. Czyliż ten grzech historyczny mamy dziś na odwrót wznawiać? O! zaiste nie! za tani patryotyzm mów sejmikowych a brak solidarności narodowej i patryotyzmu czynów zbyt długa i ciężka była kara.

Nie o wielkie dziś chodzi ofiary, ale o akt stwierdzający, że poczucie wspólności nie zaginęło. Niedawne to czasy, kiedy składano pieniężne ofiary na to, aby w rezultacie pomnożyć tylko nieszczęścia narodu. Czyliż ofiarność nasza tylko z szałem może iść w parze, a ustaje tam, gdzie walka pokojowa o zachowanie ziemi i zmniejszenie klęski? Dziennik nasz wstrzymywał się tak długo z popieraniem kwestyi Banku ziemskiego w Poznaniu, dopokąd poruszona inicyatywa nie przybrała konkretnych form, dopokąd nieokreślono bliżej i sfery działania i rękojmi. Dziś rzecz przybrała poważny charakter pod względem finansowym i ekonomicznym. Nie chodzi tu o jałmużnę, bezzwrotną ofiarę lub demonstracyę, ale o pomoc w przedsięwzięciu, chodzi o poparcie racyonalnie podjętej obrony i reformy.

Projekt kolonizacyjny rządowy schwycił chwilę przesilenia agraryjnego, i ztąd pochodzi jego niebezpieczeństwo, ztąd także zbyt liczne dotąd wypadki dobrowolnych z komisyą kolonizacyjną układów. Ale jeśli kolonistów niemieckich rząd musi z zewnątrz sprowadzać i przynęcać różnemi korzyściami, to lud wielkopolski stanowi wyborny element kolonizacyjny na miejscu. Ułatwienie i pośrednictwo w parcelacyi, oto pierwszy i główny cel instytucyi zaprojektowanej.

Tak obmyślona akcya, jeśli nie obiecuje wysokich zysków, nie przedstawia hazardu i wymaga tylko kapitału o wiele mniejszego od tych, jakie Galicya utraciła na giełdach wiedeńskich w latach gorączkowej gry.

Po wstępnych porozumieniach nie wątpimy, że zjazdy zapowiedziane na dzień 6ty b. m. we Lwowie i na 8my w Krakowie zgromadzą liczne grono obywatelskie z różnych stron, i nie miną bez ważnych postanowień.

Od tych postanowień zawisło dalsze rozszerzenie przedsięwzięcia, z którem wiąże się sprawa obrony i sprawa honoru narodowego.

W prześladowaniu wiara społeczności wielkopolskiej się wzmogła — mowy nam nie wydrą — ratujmy ziemię!

Podróż JE. Ministra Dra Gautscha po Galicyi.

Od swego specyalnego sprawozdawcy otrzymuje *Gazeta Lwowska* obszerne relacye o podróży ministra Gautscha po Galicyi, z których przytaczamy ważniejsze ustępy.

W Tarnowie, Rzeszowie, Łańcucie i Jarosławiu zatrzymywał się pociąg, a na dworcach zebrali się przedstawiciele władz i dyrektorowie szkół dla powitania Ministra. W Przemyślu zatrzymał się p. Minister. Na dworcu oczekiwali jego przybycia: starosta p. Gorecki; zastępca burmistrza p. Gamski; radcy szkolni pp.: Edward Hückl i Bolesław Baranowski; dyrektor gimnazyalny, p. Grzegorczyk. Po krótkiem przywitaniu odjechał p. Minister do starostwa, gdzie przedstawili mu się: Najprzew. biskup X. Solecki z członkami kapituły obrz. łac.; najprzew. biskup X. Stupnicki z członkami kapituły obrz. gr. kat.; gremium profesorów gimnazyalnych z radcą p. Hücklem i dyrektorem p. Grzegorczykiem na czele; urzędnicy sądowi, jenerał-porucznik Polliny, rabin Schmelkes, urzędnicy starostwa, inspektor Baranowski z X. kanonikiem Łękawskim, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego. Przedstawił się dalej zastępca burmistrza, p. Gamski, i wniósł prośbę o subwencyę państwową dla tamtejszej szkoły przemysłowej, która istnieje od lat 7, a jest dotąd utrzymywaną funduszami prywatnemi. Na tę prośbę odpowiedział JE. Dr Gautsch, że jest tej sprawie przychylny i zbada rzecz gruntownie. Wreszcie przedstawili się JE. p. ministrowi wszyscy inni naczelnicy władz miejscowych, poczem dostojny Gość rewizytował najprzewielebniejszych księży biskupów.

Rozpoczęła się wizytacya szkół miejscowych. W każdym z poszczególnych zakładów był obecny dyrektor i właściwy inspektor: a więc w gi-

---

Wystawa krajowa w Krakowie

przez ***Emila Ranzoniego.***

(Dokończenie).

Wszelkie uszanowanie przed pilnością i poświęceniem się metodzie mistrza, jakie się wyrażają w obrazie „Samarytanin“ M. Trębacza, ucznia monachijskiego profesora Liezen-Majera — lecz polegającą na sobie samodzielność, jaka nas uderza w kolorystycznie interesującym obrazie: „Modlący się Arabowie na pustyni“ Ajdukiewicza i w dziko ruchliwym obrazie bitwy Wojciecha Kossaka „Jenerał Chłopicki w r. 1831 w bitwie pod Grochowem“ z historycznemi portretami Potockich, Krasińskich, przenoszę o wiele nad to ugłaskane malowidło. Wojciech Kossak objawia zresztą w tym obrazie rownie w pojmowaniu jak w wykonaniu daleko więcej delikatności, niżeśmy dotąd w obrazach jego odkryć zdołali. Ten obraz bitwy jest niemniej silnym w charakterystyce jak jego „Polowanie z przeszkodami,“ lecz w rysunku i kolorycie jest o wiele dostojniejszym i bardziej wewnętrznym w ukształtowaniu figur, niż w owej sielskiej sceneryi. Utalentowany ten artysta niechaj się tylko trzyma metody swego ojca znakomitego Juliusza Kossaka, którego znaczną ilość akwarel, znajdujących wszędzie uznanie, widzieć można na Wystawie, a między niemi dowcipny obraz „Omnibus warszawski,“ niemniej prawie drastyczny jak sławny obraz Brandta, przedstawiający dwa mazurskie wózki, które zawadziły o siebie, i symbolizujący artystycznie znane słowo o gospodarce polskiej.

O „Dziewicy Orleańskiej“ i „Wernyhorze“ Matejki wyrazilem parokrotnie moje zdanie, również i o jego portretach trzebaby tylko powiedziane już powtarzać; natomiast pobudza prześliczny mniejszy jego obraz: „Bolesław Chrobry“ do pewnych uwag. Właśnie dlatego, że przestrzeń, którą artysta miał zapełnić, tak skromnych była rozmiarów, wypadła na korzyść pełnej wdzięku kreacyi artystycznej. Wielki mistrz ma, jak wiadomo, krótki wzrok, brak mu więc dla obszernych płócien tego rozglądu, który jest koniecznym przy tego rodzaju kolosalnych obrazach, jeżeli mają być zachowane prawidła perspektywy malarskiej i powietrznej, równie jak geometrycznej. Dlatego cierpiały jego wielkie obrazy, mianowicie w ostatnich latach, na brak stopniowania w ważnych epizodach, czyniący ich trafne wrażenie ogólne niemożliwem, a czasem posuwał się tak daleko, że można je było tylko ze względu na mistrzowskie szczegóły bez wahania chwalić.

Wspomniony obraz przedstawia znaną polską legendę o bohaterstwie króla Bolesława Chrobrego, który panował od r. 992 do r. 1025 i uważany jest za założyciela państwa polskiego. Waleczny ten książę miał w r. 1018 stoczyć krwawą walkę przeciw Jarosławowi W. księciu kijowskiemu. Spotkał on się z jego wojskiem nad rzeką Bugiem i usiłował sforsować przejście; wtedy zawołał szyderczo wojewoda ruski Bud, rodzaj Falstaffa przy osobie króla: „Jakżebym pragnął beczkę tę lancą moją przewiercieć.“ Król oburzony tem rzucił się w rzekę, wojsko jego poszło za nim, i nagły, niespodziewany atak złamał odwagę i siłę nieprzyjaciela i rozstrzygnął zwycięztwo. Kijów poddał się, a gdy Bolesław na czele swego wojska wkroczył do miasta, miał on, jak niesie podanie, mieczem swym wymierzyć ów rozsławiony cios w bramę miasta, który otrzymał z tego powodu nazwę „szczerbca.“ Miecz ten stanowił przez wieki klejnot w skarbcu miasta Krakowa, a późniejsi królowie opasywali go podczas koronacyi. Obraz przedstawia nam króla konno wjeżdżającego do miasta i wymierzającego potężny cios w żelazną kratę bramy. Jest on w kompozycyi, rysunku i kolorze jakby z jednego odlewu; figury stoją i poruszają się swobodnie, i łatwo w przestrzeni, i każda z osób, równie jak każdy przedmiot jest pod względem wielkości i tonu ściśle perspektywicznie oddany.

Obraz ten jest wynikiem czysto polskiego ducha. Apoteozuje on fakt napół historyczny, napół legendarny. Trudno uwierzyć z jakim pietyzmem przywiązani są Polacy do wszystkiego, co stoi w związku z tradycyą ludową. Na jednej z nowych arkad Sukiennic wisi na łańcuszku, którego hak wmurowany jest w jeden kwadrat filara, nóż w kształcie sztyletu. Nóż ten ma także swoją historyę, powstałą widocznie między ludem, aby wyjaśnić fakt, że jedna z wież wspaniałego kościoła Panny Maryi w rynku o wiele niższą jest od drugiej. Legenda mówi, że dwie te wieże budowali dwaj bracia. Gdy jeden z nich spostrzegł że drugi raźniej od niego buduje, obudziła się w nim zazdrość i w namiętnej wściekłości przebił swego brata. Później, gdy wieżę ukończył, ogarnął go żal i odebrał sobie życie tym samym nożem, którym brata przebił. Przez cały szereg lat był ów nóż do jednego z filarów w Sukiennicach przykuty, a gdy te przed kilku laty zostały zrestaurowane i przez przystawienie pięknych arkad przez budowniczego Prylińskiego rozszerzone, osadzono łańcuszek i nóż wraz z kamieniem do którego był przykutym w jednym z filarów nowej budowy z pietyzmem, jaki się należy, jak mówi wspomniony budowniczy, starożytnym pamiątkom.

To zamiłowanie ludu do miłych, przerażających, strasznych lub dowcipnych podań, znajduje również wyraz na Wystawie w szeregu uroczych rysunków. Jest tam bajeczka: „Śmierć i dwoje starców.“ Dobrzy ci ludzie żyją z sobą tak czule jak Filemon i Baucis. Wtem do drzwi puka śmierć, grozi im, oni trzymają się jak całe życie razem, śmierć ich zabiera i umierają ręka w ręce. A wiecie zkąd pochodzą srebrne nitki tak zwanego babiego lata, które lśnią, snują się w jesieni na polu i w lesie? Otóż pochodzą one w prost z przędzalnej izby N. Panny Maryi. Te i tympodobne legendy, które sobie lud wśród długich wieczorów zimowych opowiada, uwidocznione zostały przez p. Stachiewicza, ucznia R. Seitza w Monachium w taki sposób, że wrażenia ich nie osłabia nawet fakt, że o dwa kroki dalej umieszczone są jenialne obrazy Grottgera: „Litwa“ i „Francuzi przed posągiem Napoleona I.“ Przez wyrazistą właściwość, ostrość charakterystyki i czar kolorystyczny, ukazują się także jako perły Wystawy akwarelle Juliusza Fałata „Węglarz“ i „Polowanie na niedźwiedzie.“ Jak oryginalny pędzel posiada Fr. Tepa, i jak przekonywająco w swych portretach i studyach głów umie indywidualizować, mieliśmy tego niejednokrotnie na Wystawach wiedeńskich niezaprzeczone dowody.

Jako charakterystyczny rys Wystawy podnieść należy, że zaledwo jeden jest obraz sielski, bardzo mało, lecz bez wyjątku dobrych krajobrazów, znalazło tam pomieszczenie, i że przeważna liczba obrazów stwierdza najsilniejszą właściwość narodową, jakkolwiek napotyka się tu i owdzie pojedyncze naśladowanie smutnej metody Uhdego, lub jaskrawych malarzy rodzajowych florenckich. Z tego punktu zapatrując się, milszym mi był obraz obyczajowy Borkowskiego „Przed sejmem“ niż szczególnie zręczna, całkowicie w duchu Almy Tadema przez młodszego Bakałowicza wykonana scena z Pompei. Powagę artystyczną i poczucie stylu zdradzają kartony Gersona, a delikatny zmysł dla okolicznościowych tematów akwarella St. Tondosa: „Weneckie architektury“.

Silny rys narodowy występuje również z całą wyrazistością z pojedynczych kreacyj bogato uposażonego oddziału plastycznego, jak T. Rygiera „Kopernik“, „Satyr“ i „Ecce homo“; T. Barącza „Jeniusz wolności“; Brodzkiego mistrzowsko wykonane popiersie „Zakwefiona“, a szczególnie wspaniała figura bronzowa P. Welońskiego „Gladyator“. Bardziej akademicznie trzymane są prace W. Gadomskiego, którego „Herodyada“ świadczy o skończonem mistrzowstwie technicznem. Powszechne uznanie znalazła wdzięcznie poruszająca się figura kobieca „Nad grobem“ A. Pleszewskiego ucznia Zumbuscha.

W oddziale architektury najważniejszemi są plany restauracyi zamku na Wawelu Prylińskiego, które świetne dają świadectwo poważnym artystycznym i archeologicznym studyom tego utalentowanego budowniczego. Wpadł mi nadto w oczy plan na gmach parlamentu w Berlinie Z. Gorgolewskiego, wywierający przez to, że wyższa budowa, w stosunku do niższej za ciężko wypadła, dysharmonijne wrażenie.

Wyrok ostateczny o tej interesującej Wystawie sztuki, która liczy przeszło 500 numerów, streszcza się w tych słowach: że najznakomitszymi artystami, jakich nowoczesna sztuka polska posiada, i dziś są Matejko i Grottger, a więc dwaj Austryacy; że jednak największa część artystów polskich poszła szczęśliwie torem wskazanym im przez tych jenialnych mistrzów i na najrozmaitszych polach sztuki, tworzy dzieła wysoce godne uwagi, nawet znakomite, a zawsze z wyłączną właściwością, czy to uczęszczają do Akademii monachijskiej, czy są uczniami Kundmanna lub Zumbuscha, jak St. Lewandowski i K. Pleszewski.

Wystawa na Błoniach uczy nas, jak zdrowy talent artystyczny tkwi w ludzie, i to równie w oddziale koronek jak domowego przemysłu. W szkole koronkarskiej wyrabiają według wzorów, których dostarczyła przełożona Muzeum austryackiego dla sztuki i przemysłu, jako modele; lecz i przemysł saskich koronek nie jest tu pominięty według rysunków i przedłożeń, wykonanych przez tutejsze kierownictwo szkoły.

W oddziale przemysłu domowego znajduje się nietylko w oddziale tkactwa: w kobiercach, przeznaczonych do pokrycia stołów, w dywanikach, w portyerach, w bieliznie i w kostiumach, obfitość pełnych stylu ozdób ornamentacyjnych i zharmonizowania farb, świadczących o delikatnem poczuciu kolorystycznem, lecz nawet w licznych okazach malowanych jaj wielkanocnych, pokrytych siatką geometrycznych motywów roślinnych i przypominających najudatniejsze w graficie wykonane arabeski. Farby używane przy wyrobie domowego przemysłu są wyłącznie roślinne, a wzory, które się tu ukazują w rysunku i w kolorach, tak się wżyły w lud, że prawie mechanicznie, jakby bezmyślnie, zawsze występują na jaw. Protektorowie tego przemysłu, a przedewszystkiem hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ściśle trzymają się tego, aby w rozwoju tegoż postępowano z największą ostrożnością, z poszanowaniem i zużytkowaniem tego, co już istnieje, i słuszność mają wobec niektórych nauczycieli, chcących wszystko „wznawiać“, podstawa bowiem, na jakiej stoi przemysł domowy, jest zdrową. Z drugiej strony okazuje Wystawa szkół snycerstwa i plecenia koszyków, czego rozumne kierownictwo po dobrych początkach na drodze kształcenia dopiąć jest w stanie.

Pojąć łatwo, że Wystawa na tak wielu polach nic nie przedstawia, czegoby się już nie widziało gdzieindziej lepszem lub równie dobrem; lecz sądzę, że nie o to chodzi przedewszystkiem przy tego rodzaju Wystawach prowincyonalnych, lecz o stwierdzenie faktu, że się w każdym kierunku z poświęcającą się pilnością nieznużenie pracuje nad tem, aby równie w gospodarstwie rolnem, jak w przemyśle okazać równorzędny postęp z krajami dalej pod tym względem posuniętemi. Kraków świetnym jest tego dowodem, że uczciwe to dążenie istnieje, a Wystawa sztuki dowodzi, że artyści polscy w porównaniu z artystami innych krajów próbę wytrzymać mogą.

W nowoczesnym rozwoju posiada sztuka ze wszechmiar pierwszeństwo i dla wszystkich innych dążeń ponętnym jest przykładem, jak, jeżeli jest silna wola, mimo wszelkiego niesprzyjania stosunków, zbliżyć się można do zamierzonego wielkiego celu. Wystawa w Sukiennicach znosi nawet — jak się przekonać mogłem co wieczora podczas mego kilkodniowego pobytu w Krakowie — ostre oświetlenie elektryczne, nie przynosząc szkody wrażeniu, co, jak wiadomo, nie przy każdej wielce sławionej Wystawie sztuki w ostatnich latach miało miejsce.

mnazyum radca szkolny p. Hückl, a w innych szkołach p. Bolesław Baranowski. Gimnazyum zwiedził JE. Dr Gautsch bardzo szczegółowo. Był prawie we wszystkich klasach, przysłuchiwał się popisowi uczniów z języka niemieckiego, z łaciny, greki i zbadał gmach szkolny pod względem sanitarnym. Co do ostatniej sprawy oświadczył p. Minister, że budynek pod względem sanitarnym pozostawia wiele do życzenia, na co radca p. Hückl uczynił uwagę, że należytej rekonstrukcyi gmachu stoi na przeszkodzie stary kościół, w którym obecnie mieszczą się magazyny wojskowe.

Następnie udał się JE. Dr Gautsch na Zasanie, gdzie w gmachu pp. Benedyktynek zwiedził: żeńskie seminaryum nauczycielskie, ośmioklasową żeńską szkołę wydziałową i subwencyonowaną przez miasto szkołę robót praktycznych. Z popisu uczennic był p. Minister bardzo zadowolony. Odpowiedzi uczennic były zawsze śmiałe i trafne i świadczyły o pilnej nauce. Z popisu kandydatek był p. Minister również bardzo zadowolony. Zwracając się do p. Als, podziękował jej za gorliwą i umiejętną pracę. Oglądał wreszcie p. Minister roboty ręczne, wyrażając się o nich z uznaniem, poczem pożegnawszy wszystkich jak najuprzejmiej, odjechał do miasta, gdzie zwiedził męską szkołę wydziałową.

O godzinie 6 wieczorem najprzew. biskup X. Solecki dał obiad na cześć JE. p. Ministra, do którego prócz dostojnego gościa i gospodarza, zasiedli najprzew. Arcybiskupi lwowscy: X. Morawski i X. Issakowicz; najprzew. biskup przemyski obrz. gr. kat. X. Stupnicki; członkowie kapituły łacińskiej z sufraganem X. Glazerem; księża prałaci: Szaszkiewicz i Lityński, a dalej: JE. Adam ks. Sapieha; JE. jenerał por. Pollini; radca ministeryalny Dr E. Rittner; sekretarz Fraydenegg-Monzello; pułkownicy Peche i Maruniak; Hückl; Bol. Baranowski; Dr Ziemiański; radca Namiestnictwa Gorecki; notaryusz Dr Frankowski; adwokat Dr Czajkowski, wiceprezes Rady powiatowej; Dr Skórski, prezes Izby adwokackiej; dyrektor Grzegorczyk; radca wyższego sądu krajowego Freyberger; starszy komisarz dyrekcyi skarbowej, Nestorowicz.

Po pierwszych daniach, X. biskup Solecki w słowach wymownych wzniósł toast na cześć JE. ministra Dra Gautscha, który przybył zwiedzić nasz kraj i zbadać jego stosunki. Minister, dziękując zaznaczył, że przyjechał do kraju, ażeby rozszerzyć zakres swoich o nim wiadomości. W ciągu krótkiej dotychczasowej podróży znalazł bardzo wiele dobrego, ale znalazł także pewne braki w administracyi szkolnej, które będzie się starał uchylić. W tym kierunku żywi wobec kraju jak najlepsze chęci i ma nadzieję, że przy tych dobrych chęciach powiedzie mu się naprawić to, co naprawy wymaga. Kończąc swoje przemówienie, zaznaczył JE. p. Minister z naciskiem, że w Galicyi znalazł to, czego gdzieindziej nie dostrzegł, a mianowicie: zgodne, wspólne działanie obywatelstwa i wszystkich warstw ludności około rozwoju szkolnictwa.

Po obiedzie udał się JE. Dr Gautsch w dalszą podróż.

Począwszy od Dobromila, na wszystkich okolicznych wzgórzach płonęły sobótki. Przyjęcie dostojnego Gościa w Chyrowie było bardzo okazałe. Na dworcu kolejowym, gustownie udekorowanym i rzęsiście oświetlonym, zgromadziła się licznie publiczność; tu powitał JE. Dra Gautscha prowincyał OO. Jezuitów, X. Michał Mycielski, otoczony licznem gronem duchownych, tudzież starosta p. Lewicki. Po przywitaniu wszyscy goście, którzy przybyli tym pociągiem, zajęli miejsca w przygotowanych powozach i odbył się wjazd do Zakładu naukowo-wychowawczego OO. Jezuitów przez miasteczko, które było efektownie oświetlone. Tuż przy wjeździe do miasteczka wzniesiono łuk tryumfalny z transparentowym napisem „Witamy.“ Dokoła tego łuku zgromadziły się liczne rzesze miejscowej ludności. Nieco dalej, w pobliżu mostu nad Strwiążem, wznosił się drugi łuk tryumfalny. Droga, prowadząca do Zakładu OO. Jezuitów, była oświetloną ogniami bengalskiemi. Nader okazale i efektownie przedstawiał się na wzgórzu stojący, wspaniały dwupiętrowy gmach (w którym mieści się wspomniany Zakład), w rzęsistem oświetleniu. Przed głównym portalem przywitała dostojnego Gościa hymnem ludowym kapela, złożona z wychowanków instytutu.

W kilkanaście minut później podano wieczerzę, do której zasiedli: JE. minister Dr Gautsch; najprzew. Arcybiskup lwowski X. Morawski; najprzew. biskup krakowski JE. X. Albin Dunajewski; JE. Paweł Popiel, JE. Adam ks. Sapieha, dalej pp.: Szeptycki z synem; Michałowski; hr. Mniszek; hr. August Łoś; Zdzisław hr. Tyszkiewicz; radca ministeryalny Dr E. Rittner; sekretarz Fraydenegg-Monzello; starosta Lewicki; X. prałat Kujłowski ze Stanisławowa; prowincyał OO. Jezuitów Michał Mycielski; X. Schaff, który przez 15 lat bawił w Indyach; inspektor podatkowy p. Hochleitner i księża należący do Zakładu, pomiędzy którymi widzieliśmy eksprowincyała i obecnego rektora Zakładu, X. Jackowskiego.

Po wieczerzy, która skończyła się około godziny 11 w nocy, udali się wszyscy na spoczynek.

Następnego dnia rano (2go b. m.) X. arcybiskup Morawski odprawił w kaplicy konwiktowej cichą mszę św., zaś o godzie 8ej zrana, odprawił mszę św. X. biskup Dunajewski, na której był obecny J. E. p. Minister Dr Gautsch i inni dostojnicy, już wymienieni.

Po nabożeństwie rozpoczęło się zwiedzanie gmachu, który pod każdym względem zasługuje na dłuższy opis. Wznosi się on na wzgórzu, z którego roztacza się piękny widok na miasteczko Chyrów i na dolinę Strwiąża. Mieści się w nim przeszło 80 cel, bardzo obszernych, wysokich, z należytem oświetleniem, z wyborną wentylacyą i t. d. tudzież 10 bardzo wspaniałych sal. Dormitarze, sale wykładowe i sale, w których gromadzi się młodzież na zabawę, są przestronne, pełne powietrza i światła; kurytarze bardzo obszerne, jednem słowem: budynek ten pod względem sanitarnych urządzeń nie pozostawia nic zgoła do życzenia. Obecnie mieści się w Zakładzie 150 elewów, a starało się o przyjęcie jeszcze dalszych 140 kandydatów, ale prośby ich nie zostały uwzględnione.

Rektorem tego Zakładu, całkiem nowego, w którym panuje wzorowy porządek, jest eksprowincyał X. Henryk Jackowski, a naukami kieruje X. Jacek Stopka, egzaminowany nauczyciel. Młodzież doznaje równego traktowania; niema tu żadnych różnic co do pochodzenia lub majątkowego położenia rodziców przebywających w Zakładzie elewów, a między samą młodzieżą panuje najzupełniejsza harmonia. Obecnie liczy Zakład 5 klas gimnazyalnych i jednę klasę przygotowawczą; stopniowo będą przybywały dalsze klasy, tak, że powstanie 8-klasowe gimnazyum. Prócz przedmiotów wykładanych w każdem gimnazyum, pobierają elewowie także naukę gimnastyki, języka francuskiego, tudzież naukę gry na rozmaitych instrumentach.

JE. Dr Gautsch, zwiedziwszy cały Zakład bardzo szczegółowo, wyraził się o nim z wielkiem uznaniem. Z zajęciem przysłuchiwał się odpowiedziom uczniów klasy 3ej, których X. Jaworski egzaminował z języka niemieckiego, tudzież odpowiedziom elewów 5ej klasy, których X. Czerny egzaminował z greki. Po tych popisach uczeń Jendel wygłosił niemiecką mowę powitalną; Franciszek Zamojski wygłosił bardzo pięknie niemiecki wierszyk okolicznościowy, a pewien uczeń klasy 5ej wygłosił mowę po łacinie. Nastąpiły potem produkcye muzyczne. Nauczyciel muzyki p. Biernacki grał na skrzypcach, a elew Firlej akompaniował na fortepianie. — Wspomnieć nam jeszcze wypada, że gabinety naukowe są bogato wyposażone, a mianowicie gabinet fizykalny i gabinet zawierający piękne i bogate zbiory z dziedziny przyrody, dostarczone przez X. Schaffa z Indyj, tudzież X. Rogalskiego z Australii.

Z równą serdecznością i okazałością, z jaką powitano dostojnego gościa — żegnano go też w chwili odjazdu, który nastąpił o godzinie 10ej minut 30 przed południem, po sutem śniadaniu, do którego zasiadło liczne grono dostojnych osób do Chyrowa przybyłych. Na dworcu kolejowym, prócz przełożonych Zakładu, zgromadzili się także elewi ze swoją kapelą.

W podróży z Chyrowa do Stanisławowa witali p. ministra Dra Gautscha starostowie i dyrektorowie szkół na stacyach: Sambor, Drohobycz, Stryj, Dolina, Kałusz. Pociąg, prowadzony przez dyrektora Kłossowskiego, stanął w Stanisławowie w niedzielę po godzinie 6 wieczorem. Na dworcu, przepełnionym publicznością witali pana Ministra: X. biskup Pełesz z kapitułą, burmistrz, wiceprezes Rady powiatowej Szydłowski, radcy szkolni Sołtykiewicz i Bolesław Baranowski, komisarz powiatowy Machniewicz w zastępstwie starosty. P. Minister zajechał do starostwa. Tutaj przedstawili mu się natychmiast: X. biskup Pełesz z duchowieństwem ruskiem, łacińskiem i ormiańskiem, wojskowość z pułkownikiem Geppertem na czele, prezydent sądu Pasławski, prokurator Henzel, dalej urzędnicy dyrekcyi skarbowej, burmistrz Dr Kamiński z Radą gminną, wszyscy dyrektorowie szkół z nauczycielami. O godzinie 7 odbył się obiad u X. biskupa Pełesza. Między innymi byli obecni: Radca ministeryalny Dr Rittner, sekretarz ministeryalny Fraydenegg-Monzello, prezes Rady powiatowej Brykczyński, baron Romaszkan, Sołtykiewicz, Bolesław Baranowski, Kamiński, Szydłowski, komisarze powiatowi Machniewicz i Ricci, superior OO. Jezuitów Bratkowski, pułkownicy Ringer i Geppert, dyrektorowie szkół i duchowieństwo, ogółem 40 osób. X. Biskup imieniem dyecezyi i ludu ruskiego, wniósł toast na cześć p. Ministra, dziękował za przybycie do kraju i zaszczycenie go odwiedzinami. P. Minister odpowiedział toastem na cześć gościnnego gospodarza, i zauważył, że podróż po kraju zrobiła na nim dobre wrażenie, a pobyt u X. biskupa zaliczy do przyjemnych wspomnień. Dalej oświadczył, że spodziewa się, iż szkoły, które w Stanisławowie zwiedzi, są równie dobremi jak te, które już zwiedził. Prezes Rady powiatowej Brykczyński, wzniósł po francusku toast na cześć p. Ministra, wyrażając radość, że przybył, aby osobiście przekonać się, jak są odmienne potrzeby i właściwości kraju. Koniec uczty po 10 w nocy. P. Minister przenocował w starostwie. W poniedziałek o godz. 7 rano rozpoczął p. Minister wizytacyę od gimnazyum. Zwiedził prawie wszystkie klasy. W VIII i niższych klasach pytał z języka niemieckiego i historyi naturalnej, zwiedził bogatą bibliotekę i dobrze urządzone gabinety. Zwiedziwszy dziedziniec, oświadczył konieczność przekształcenia go wraz z ogrodem na boisko gimnastyczne. Chwalił porządek, dyrektorowi podziękował za karność w zakładzie. Parterową część budynku zawilgoconą uznał za nieodpowiednią. W szkole realnej zwiedził kilka klas i cały gmach, dostarczony przez gminę. W seminaryum nauczycielskiem męzkiem, umieszczonem w prywatnym budynku, uznał ubikacye za nieodpowiednie. W kilku klasach pytał z niemieckiego języka i nauk przyrodniczych. Wydziałową szkołę żeńską zwiedził w towarzystwie p. inspektora Baranowskiego i inspektora Różałowskiego. Przy bramie przywitała JE. p. Ministra uczennica I klasy Węgrowska, temi słowy: *So klein ich bin, so ist auch meine Gabe*, i wręczyła mu piękny bukiet.

Z szesnastu przepełnionych klas, zwiedził p. Minister dwanaście. Z uznaniem wyraził się o rysunkach i robotach ręcznych. W VIII klasie powitała p. Ministra uczennica Witoszyńska piękną mową niemiecką, zakończoną okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana i JE. p. Ministra, poczem zagadnięta przez p. Ministra, dawała odpowiedzi poprawnie po niemiecku. P. Minister wyraził się z uznaniem o dobrej postawie uczennic tej szkoły, liczącej 1400 dzieci, i o dobrym budynku, dostarczonym przez gminę. Po godz. 9 rano wrócił do domu, przyjął biskupa Pełesza i odjechał na dworzec, gdzie żegnany przez reprezentantów duchowieństwa, Rady gminnej, wszystkich władz i szkół, odjechał około godz. 10 do Czerniowiec. Żegnając prezesa Rady powiatowej Brykczyńskiego, powiedział, że jest zadowolony z całej podróży. Radca ministerstwa Rittner odjechał równocześnie do Bursztyna, gdzie we środę przyłączy się do pociągu, wiozącego p. Ministra do Lwowa.

Wiener Ztg ogłasza nominacye członków i ich zastępców państwowej rady kolejowej na przeciąg najbliższego trzechlecia.

Z Galicyi zostali powołani na członków:

Dr Leon Biliński, prof. uniwersytetu we Lwowie i deputowany do Rady państwa;

Jakób Gall, radca cesarski i właściciel młyna parowego w Tarnopolu;

Piotr Gross, wiceprezes Tow. gospodarczego we Lwowie;

Leopold Reich, członek Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie;

Edward Simon, prezes Izby handlowo-przemysłowej i dyrektor banku we Lwowie;

Władysław Struszkiewicz, poseł na Sejm, wiceprezes Tow. gospodarczego w Krakowie i wł. dóbr Niewiarowa.

Na zastępców:

Wojciech Biechoński z Gorlic, członek Izby handlowo-przem. w Krakowie;

Maksymilian Epstein, członek Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie;

Izak Holzer, członek Izby handlowo-przemysł. w Rzeszowie;

Dr Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu we Lwowie;

Wiktor Swisterski, członek Izby handlowo-przem. we Lwowie;

Antoni hr. Wodzicki, właściciel dóbr i członek centralnego wydziału Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Rozporządzeniem z dnia 9 września 1887 r. L. 1.586 ustanowił p. Minister wyznań i oświecenia skład komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych w Galicyi na trzyletni okres funkcyjny od początku roku szkolnego 1887/8 do końca roku szkolnego 1889/90. Skład komisyj egzaminacyjnych we Lwowie i w Krakowie podaliśmy już wczoraj — dziś ogłaszamy skład dalszych komisyj. I tak:

III. Komisya egzaminacyjna w Tarnopolu: Dyrektor komisyi: Tymoteusz Mandybur, krajowy inspektor szkół ludowych. Zastępca dyrektora: Władysław Boberski, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu. Członkowie komisyi: Dr Seweryn Dniestrzański, dyrektor gimnazyum w Tarnopolu; Emil Michałowski, inspektor szkolny okręgowy w Tarnopolu; Aleksander Barwiński, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu; Edward Charkiewicz, profesor gimnazyum w Tarnopolu; Karol Niementowski, tymczasowy nauczyciel starszy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Jan Lang, profesor niższej szkoły realnej w Tarnopolu; Karol Staniewicz, tymczasowy nauczyciel przy niższej szkole realnej w Tarnopolu; Marcin Gliwa, kierownik męskiej szkoły ludowej w Tarnopolu; Władysław Świechło, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Jan Brzezina, tymczasowy nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Marceli Lewiński, zastępca nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Maciej Knipel, nauczyciel pomocniczy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; Władysław Satke, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu.

IV. Komisya egzaminacyjna w Stanisławowie: Dyrektor komisyi: Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół ludowych; zastępca dyrektora: Juliusz Turczyński, dyrektor seminaryum naczycielskiego męskiego w Stanisławowie. Członkowie komisyi: Jan Rożałowski, inspektor szkolny okręgowy w Stanisławowie; Włodzimierz Korzeniewicz, inspektor szkolny okręgowy w Nadwórnie; Dr Jan Jachno, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie; Jan Jabkowski, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie; Eustachy Lewicki, profesor wyższej szkoły realnej w Stanisławowie; Michał Rębacz, profesor wyższej szkoły realnej w Stanisławowie; Leopold Seidler, tymczasowy nauczyciel starszy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie; Grzegórz Nowicki, kierownik szkoły ludowej w Stanisławowie; Piotr Lang, nauczyciel szkoły świczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie; Ignacy Cybulski, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie; Karol Krotochwila, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie.

V. Komisya egzaminacyjna w Przemyślu: Dyrektor komisyi: Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół ludowych; zastępca dyrektora: Teofil Łękawski, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Przemyślu. Członkowie komisyi: Erazm Fangor, inspektor szkolny okręgowy w Jarosławiu; Herman Kulisch, inspektor szkolny okręgowy w Samborze; Franciszek Szafran, inspektor szkolny okręgowy w Przemyślu; Tytus Słoniewski, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; Stefan Kling, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; Antoni Kozłowski, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; Wilhelm Nowina Przybylski, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; Stanisław Kapłański, dyrektor męskiej szkoły wydziałowej w Przemyślu; Laura Als, nauczycielka szkoły świczeń przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu; Wanda Dębowska, tymczasowa nauczycielka szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu; Teofil Czikiel, nauczyciel szkoły ludowej w Przemyślu; Józef Ratyński, nauczyciel pomocniczy przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu; Korneli Freund, nauczyciel ludowy w Przemyślu; Atantazy Hyk, kierownik rolniczego kursu dopełniającego w Bolestraszycach; Stasiniewicz nauczyciel ludowy w Stubnie.

VI. Komisya egzaminacyjna w Rzeszowie: Dyrektor komisyi: Stanisław Olszewski, krajowy inspektor szkół ludowych; zastępca dyrektora: Roman Vimpeller, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie. Członkowie komisyi: Konstanty Steczkowski, inspektor szkolny okręgowy w Rzeszowie; Henryk Stroka, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie; Adolf Engel, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie; Filip Świstuń, profesor gimnazyum w Rzeszowie; Tomasz Tokarski, profesor gimnazyum w Rzeszowie; Antoni Uhma, tymczasowy nauczyciel starszy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie; Franciszek Gottwald, dyrektor szkoły wydziałowej w Rzeszowie; Walenty Miller, kierownik szkoły ludowej w Rzeszowie; Jan Krawecki, nauczyciel szkoły ludowej w Rzeszowie; Edward Nowotny, zastępca nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie; Teofil Dzierżyński, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie; Teodor Truka, zastępca nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie.

VII. Komisya egzaminacyjna w Tarnowie: Dyrektor komisyi: Stanisław Olszewski, krajowy inspektor szkół ludowych; zastępca dyrektora: Ferdynand Tabeau, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie. Członkowie komisyi: Franciszek Nowicki, inspektor szkolny okręgowy w Tarnowie; Dr Władysław Seredyński, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie; Szczęsny Węgrzyn, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie; Jan Kornicki, profesor gimnazyum w Tarnowie; Antoni Weinert, tymczasowy nauczyciel starszy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie; Jan Ruszczyński, dyrektor żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnowie; Jakób Kobiałkiewicz, nauczyciel szkoły wydziałowej w Tarnowie; Alfred Ruciński, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie; Jan Brzeziński, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie; Franciszek Arzt, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie; Jan Swoboda, nauczyciel pomocniczy przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie.

List J. Ś. Leona XIII

do biskupów włoskich.

Breve papieskie do biskupów włoskich, zalecające popieranie nabożeństwa różańcowego w miesiącu październiku — mieści w drugiej swej części ustępy, które prasa europejska i włoska podjęła jako oznakę usposobień i stanowiska Watykanu ze względu na poruszoną sprawę ugody, rozejmu czy *modus vivendi* między papieztwem a państwem włoskiem. Opuszczając wstęp *breve*, wyłącznie religijnego i lokalnego znaczenia — przytaczamy część drugą, w której Ojciec św. daje wyraz tej miłości, która zawsze łączyła Stolicę św. z włoskim narodem, oraz tego nieznośnego stanu, jaki istnieje od zajęcia Rzymu.

Rzeczona druga część *breve* brzmi, jak następuje:

Nietrudno zrozumieć przyczyny pobudzających Nas do tego. Od chwili, w której Bóg Nas powołał do rządzenia Jego Kościołem na ziemi, staraliśmy się użyć wszystkich środków, które są w Naszej mocy i które uznaliśmy za najodpowiedniejsze do uświęcenia dusz i szerzenia chwały Jezusa Chrystusa. Zpod Naszej codziennej troskliwości nie wyłączaliśmy żadnego narodu, żadnego ludu, wiedząc dobrze, że Zbawiciel wylał na krzyżu najdroższą krew Swoją za wszystkich, i że dla wszystkich otworzył królestwo łaski i chwały. Nikt atoli dziwić się nie powinien, że ze szczególną predylekcyą zwróciliśmy się do włoskiego ludu, gdyż zpośród wszystkich części ziemi Boski Nasz Mistrz Jezus Chrystus wybrał Włochy na Stolicę Swego Zastępcy na ziemi i w wyrokach Swej Opatrzności zrządził, że Rzym stał się Stolicą katolickiego świata. W ten sposób lud włoski jest powołany do ściślejszego zespolenia się z Najwyższym Ojcem rodziny chrześciańskiej, do bezpośredniego dzielenia z nim jego chwały i jego troski. A niestety w naszych Włoszech nie brak bardzo poważnych przyczyn goryczy dla duszy Naszej. Wiara i moralność chrześciańska, ten drogocenny zabytek po przodkach naszych, który po wszystkie czasy stanowił chlubę naszej ojczyzny i jej mieszkańców, jest teraz zaczepiany czy to skrycie, czy otwarcie z oburzającym cynizmem, przez garstkę ludzi, którzy pragną wydrzeć innym wiarę i moralność, którą sami postradali. — Łatwo w tem wszystkiem rozpoznać przed wszystkiemi innemi wpływami dzieło sekt i tych, którzy są ich narzędziami, mniej lub więcej uległemi. Zwłaszcza w tym Rzymie, gdzie Zastępca Jezusa Chrystusa ma swoją Stolicę, koncentrują się najbardziej ich wysiłki i manifestują się w całej swej uporczywej dzikości ich szatańskie zamiary.

Nie potrzebujemy Wam powtarzać, Czcigodni Bracia, jak głębokim smutkiem jest przejętą dusza Nasza, gdy widzimy, na jak wielkie niebezpieczeństwa narażoną jest ogromna liczba naszych drogich synów! Nasza boleść wzmaga się jeszcze, gdy nie widzimy możliwości zaradzenia złemu z tą zbawienną skutecznością, jakiej pragnęlibyśmy i jakiej mielibyśmy prawo żądać, gdyż znacie, Czcigodni bracia, i świat cały zna także warunki, w jakich żyć jesteśmy zmuszeni. Z tych przyczyn żywiej jeszcze odczuwamy potrzebę wzywania pomocy Bożej i Najświętszej Maryi Panny. Niechaj dobrzy Włosi modlą się gorąco za swych zbłąkanych braci, niechaj się modlą za wspólnego wszystkim Ojca, rzymskiego Papieża, aby Bóg w Swem nieskończonem miłosierdziu przyjął i wysłuchał zespolonych modlitw synów i Ojca. I pod tym względem także spoczywają Nasze najwyższe nadzieje w Najchwalebniejszej Królowej Różańca św., która od czasów, kiedy zaczęto używać Jej pomocy pod tem wezwaniem, zawsze była gotową spieszyć na pomoc Kościołowi i ludowi chrześciańskiemu.

Przy innych sposobnościach już przypominaliśmy tę chwałę i świetne tryumfy odniesione nad Albigensami i innymi potężnymi nieprzyjaciołmi, chwałę i tryumfy, które zawsze przyczyniają się nietylko do dobra prześladowanego i dotkniętego Kościoła, lecz i do szczęścia doczesnego ludów i narodów. Czemuż nie miałyby się odnowić, wśród potrzeb obecnych, też cuda potęgi i dobroci Najświętszej Dziewicy na korzyść Kościoła i jego Głowy całego chrześciańskiego świata, gdyby wierni z swej strony umieli odnowić owe wspaniałe przykłady pobożności, dawane przez ich przodków w podobnych okolicznościach? A więc, aby ta Wszechwładna Królowa zawsze na nas była łaskawą, będziemy ją czcili coraz więcej pod wezwaniem Różańca św. i coraz więcej nabożeństwo ku Niej szerzyć będziemy. W tym celu, począwszy od bieżącego roku, postanowiliśmy podnieść dla całego Kościoła uroczystość Różańca św. do podwójnej uroczystości drugiego rzędu. W tymże samym celu życzymy sobie gorąco, aby lud katolicki włoski, z uczuciem pobożności zawsze żywej, a mianowicie w przyszłym miesiącu październiku zwrócił się do tej Potężnej Dziewicy; niechaj zada gwałt słodki Jej sercu macierzyńskiemu, prosząc ją o podwyższenie Kościoła i Stolicy Apostolskiej, o wolność Zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi, o pokój i szczęście ogółu.

A ponieważ skutek modlitw będzie tem większy i pewniejszy, im lepszemi będą usposobienia modlących się, zalecamy Wam gorąco, czcigodni Bracia, abyście poświęcili wszystkie starania swej gorliwości na wzbudzenie w owieczkach powierzonych Waszej pieczy wiary żywej, mocnej i czynnej, abyście je powołali do łaski przez pokutę i zachęcili do wiernego spełniania wszystkich obowiązków chrześciańskich. Z pomiędzy tych obowiązków i ze względu na warunki czasu, za najpierwszą powinność należy uważać szczere i otwarte wyznanie wiary i nauki Jezusa Chrystusa, nie zważając na żadne względy ludzkie i dając pierwszeństwo po nad wszystkiem innem sprawom religii i zbawienia wiecznego. Nie możemy sobie zataić, że chociaż, dzięki miłosierdziu Boskiemu, uczucie religijności żyje jeszcze i szeroko jest rozpowszechnionem między ludem włoskim, to jednak pod zgubnym wpływem ludzi i czasów zaczął się wkradać wśród tego ludu duch obojętności religijnej, i ztąd to pochodzi ten ubytek tego szacunku i dziecięcej miłości dla Kościoła św., które to stanowiły chwałę i szlachetną ambicyą przodków. Niechaj za Waszem działaniem, Czcigodni Bracia, rozbudzi się potężnie w Waszym ludzie uczucie chrześciańskie, zajęcie dla sprawy katolickiej, ufność w opiekę Najświętszej Maryi Panny i duch modlitwy. Niema wątpliwości, że Najwyższa Królowa, wezwana przez tylu synów w tak szczęśliwem usposobieniu, odpowie na ich błaganie litościwie, ukoi nasz smutek i uwieńczy nasze starania o Kościół i Włochy, zsyłając jednemu i drugim dni pomyślniejsze.

Wśród takich uczuć udzielamy, Szanowni Bracia, Wam i ludom powierzonym Waszej pieczy błogosławieństwa apostolskiego, tego zakładu łask najwyższych Nieba.

Dan w Watykanie 20 września 1887.

Leon XIII, Papież.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października.

— **Dziś**, jako w dzień imienin Cesarza Franciszka Józefa I., odprawionem zostało w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo celebrowane przez X. prałata Matzkego. W nabożeństwie wzięły udział władze rządowe i autonomiczne, profesorowie Uniwersytetu oraz rozmaitych zakładów naukowych, korporacye wreszcie publiczność. Dziś młodzież ma dzień wolny od nauki szkolnej z powodu imienin N. Pana.

— **JE. minister Dr Ziemiałkowski** przyjeżdża jutro rano do Krakowa celem zwiedzenia Wystawy krajowej.

— **JE. Chlumetzky**, b. minister, wice-prezydent Izby poselskiej Rady państwa, przybędzie jutro pociągiem pośpiesznym o godzinie 9ej wieczór z Wiednia do Krakowa celem zwiedzenia naszej Wystawy. P. Chlumetzky zamieszka w „Grand hotelu“ i zabawi w naszem mieście dwa lub może trzy dni.

— **Celem ugoszczenia Węgrów**, mających tu przybyć d. 7 b. m., odbędzie się w ten sam dzień bankiet w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Goście będą podejmowani kosztem Izby handlowej, tutejszych kupców i przemysłowców, oraz grona strzelców krakowskich. Składki na ucztę rzeczoną tak w materyałach, jak gotówce płyną szybko.

— **Sekcya szkolna** Rady miejskiej krakowskiej odbyła wczoraj posiedzenie i zajmowała się dalszą organizacyą kursów dopełniających przy szkole ś. Scholastyki. W bieżącym roku z d. 15 października otwartym zostanie II kurs, a do wykładów literatury polskiej zaproponowany został jako drugi profesor p. Pieniążek Czesław. W zeszłym roku pierwszy kurs ukończyło 27 uczennic. Sprawy te przedłożone zostaną pod uchwały Rady miejskiej.

— **Biuro** Rady szkolnej miejscowej przeniesionem zostało od dnia wczorajszego do budynków magistrackich od strony ul. Poselskiej. W ten sposób stało się zadość życzeniu Rady miejskiej, od szeregu lat objawianemu.

— **W sprawie wyborów** do zboru izraelickiego. Jutro odbędą się w Krakowie wybory połowy radców do reprezentacyi zboru izraelickiego. Na zgromadzeniu przedwyborczem wyborców koła I do zboru izraelickiego w Krakowie, które odbyło się dnia 29 września w sali przyległej synagogi izraelitów postępowych na Podbrzeziu, zostali wybrani prawie jednogłośnie następujący kandydaci: na starszego p. Albert Mendelsburg, na radnych zaś prof. Dr Józef Oettinger, adwokat Dr Jan Albert Propper, lekarz Dr Jurowicz Izydor, p. Rosenthal Joachim i p. Maksym. Ehrenpreis, oni więc powinni być bezwzględnie poparci przez sfery inteligencyi głosującej jutro. Inne koła mają już także swoich kandydatów, których będą popierać.

— **Budowa** gmachu dla poczty i telegrafu na Kołłowem postępuje bardzo szybko, a znawcy z przyjemnością widzą, że w tym pośpiechu nie cierpi bynajmniej dokładność budowy. Budynek ma być przed zimą pod dach wyprowadzony, byle tylko pogoda posłużyła. Jak wiadomo, nad budową tą z ramienia rządu czuwa p. inżynier Sare.

— **W tutejszym sądzie karnym** rozpocznie się w dniu jutrzejszym proces przeciw Józefowi Zipta, który zasądzony za zbrodnię rozboju na lat 15, uciekł z Wiśnicza, i dopuściwszy się znowu licznych rozbojów, schwytany został ponownie, i dodatkowo na lat 12 ciężkiego więzienia skazany. Odbywając karę więzienną w Wiśniczu, podłożył on ogień w zakładzie karnym tamże, wskutek czego powstało groźne niebezpieczeństwo. Rozprawie przewodniczyć będzie p. radca Höflich.

— **Bronisława Wojnarowska**, córka b. profesora przy b. Instytucie technicznym w Krakowie, licząc lat 37, zmarła tu d. 4 października b. r.. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek d. 6 b. m. z domu pod L. 9 przy ul. Długiej o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w sobotę d. 8 b. m. w kościele OO. Kapucynów o g. 10 zrana.

— **Z Uniwersytetu**. P. Jan Konstanty Rosenzweig, rodem z Podgórza, otrzymał w d. 3 października na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Uroczysty akt inauguracyi** roku szkolnego na Uniwersytecie lwowskim odbył się wczoraj przed południem. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Mikołaja przez X. prałata Jurkowskiego, zebrali się profesorowie i uczniowie w auli, gdzie w obecności JE. p. Namiestnika tegoroczny rektor Uniwersytetu Dr Euzebiusz Czerkawski w pięknej przemowie ogłosił otwarcie nowego roku szkolnego. Po przemowie rektora wstąpił na katedrę prof. Oswald Balzer i miał odczyt „O prawie zwyczajowem w Polsce.“

— **W Samborze** wybuchł d. 30 z. m. pożar o godzinie 1 w południe na przedmieściu „Powtórni“ i w jednej chwili ogarnął kilkadziesiąt chat słomą krytych, oraz należące do nich zabudowania. Ogień zbliżał się do miasta, katastrofa groziła straszna, na szczęście około godz. 3 po południu zmienił się nagle kierunek wiatru na pola ku Rudnemu. Miasto samo ocalało, ale na przedmieściu rzeczonem spłonęło przeszło 300 zabudowań i zapasy zboża, ziemniaków i t. d. Około 150 rodzin zostało bez dachu i chleba. Straty dochodzą do 200.000 zlr.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Popowce, w powiecie brodzkim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Sikawka grająca** jest najnowszym wynalazkiem amerykańskim. Do sikawki przyczepiony jest przyrząd w rodzaju wielkiej katarynki, poruszany równocześnie z czynną sikawką i grający zagrzewające melodye dla podniesienia gorliwości strażaków w czasie pożaru tak samo, jak zadaniem muzyk wojskowych jest zagrzanie żołnierzy do męstwa w czasie boju. Mówiąc o pożarach i sikawkach, wypada oddać

zasłużoną pochwałę Berlinowi, które to miasto na straż pożarną stosunkowo znacznie więcej łoży, aniżeli każda inna stolica. I tak, że jednego tylko użyjemy tutaj zestawienia, Berlin posiada brygadę strażników, liczącą 850 ludzi, na którą wydaje rocznie około 1,400.000 m., podczas gdy Londyn z ludnością cztery razy tak liczną, utrzymuje zaledwie 600 strażaków, kosztem około 1,200.000 m.

— **Oryginalny zegar.** Pewien zegarmistrz w Petersburgu wystawił w oknie oryginalny zegar stołowy. Na wierzchu zegara znajduje się mały okrągły hypodrom srebrny, na środku którego powiewa flaga, a na brzegu stoi maleńki jeździec na welocypedzie. Gdy uderza godzina, flaga zaczyna się obracać, a welocypedzista pędzi na swoim bicyklu dookoła hypodromu. Zegarowi przypatruje się naturalne mnóstwo ciekawych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 5go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.
Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.
Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.
Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.
W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

— Dnia 3go października przed południem deszcz, zresztą pochmurno, wietrzno; term. 7·0 doszedł do 12·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 739·6 millim., term. 8·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 5go października: śś. Flawii i Charytyny pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt 4ty *Przeglądu Polskiego* na miesiąc październik zawiera: I. Z Korespondencyi Maryi Leszczyńskiej, p. *P. M.*; — II. „Studya nad bajkami Krasickiego“ (dokończenie), przez Konstantego Górskiego (jun.).— III. „X. Waleryan Kalinka“ (dokończenie), przez Stanisława Tarnowskiego; — IV. „Z Algeryi. Przyroda i ludzie“ (ciąg dalszy), przez Józefa Rostafińskiego;— V. „Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich,“ przez Dra Władysława Abrahama; — VI. Kronika literacka: Z. L. Radzimiński: Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie. T. I (1366—1506); — A. Prochaska: Konfederacya Spytka z Melsztyna; — A. Sorel: *L'Europe et la Révolution française. II partie: La chute de la Royauté.* B. Simson. *Die Entstehung der Pseudo-Isidorischen Fälschungen in Le Mans.* A. Springer: *Bilder aus der neueren Kunstgeschichte*, 2 tomy. A. Darmesteter: *La vie des mots, étudiée dans leurs significations.*— VII. „Przegląd polityczny,“ przez M. N.;— VIII. „Zygmunt Węclewski“ (wspomnienie pośmiertne). — IX. „Jan Hanusz“ (wspomnienie pośmiertne) przez Lucyana Malinowskiego.

Koncert panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

Kraków po raz pierwszy usłyszał artystkę, której imię tak ściśle związane w operą naszą w Warszawie. Przez lat kilka występ panny Herman znaczył powodzenie wieczoru, a wytrwała jej praca przyczyniła się bardzo wiele do ożywienia i uświetnienia instytucyi, która jedna w całej Polsce uprawia poważną muzykę dramatyczną.

My opery nie mamy, a jeżeli od czasu do czasu przybędzie artysta z Warszawy, to i tak nie możemy ocenić go należycie, bo z estrady koncertowej trudno mieć wyobrażenie o talencie dramatycznego śpiewaka, który przyzwyczajony do szerokiego pola, do pokonania całości wielkiego dzieła, do akcyi, ściśle z muzykalną stroną związanej, czuje się na każdym kroku skrępowanym koncertowym programem, złożonym po większej części z okruchów, wcale nieharmonizujących ze sobą. — Ustęp solowy może zrobić wśród całości utworu olbrzymie wrażenie; artysta pojął go według trafnego ocenienia i przejął się nim, bo go nastroiły i podniosły poprzedzające sceny, w których działał. Tymczasem na estradzie przyjdzie mu śpiewać jakby z urzędu ten lub ów kawałek, i sadzić się na największy efekt, bo sądzić będą z tych kilkunastu taktów i wymagać wszystkiego.

Kto więc panny Herman nie widział na scenie i to na scenie warszawskiej, gdzie artystka czuje się jakby pod strzechą rodzinną, gdzie zasługi i talent jej uznane zostały, gdzie prawdziwe zalety gry zrozumiano i oceniono, gdzie artystka śpiewa z zapałem, bez tremy i czuje, że zapał ten przechodzi na publiczność, cieplejszą i muzykalniejszą od naszej, ten sądu prawdziwego o tej artystce wydać nie może.

To też wypada tylko zdać dokładną sprawę z koncertu wczorajszego i z wrażenia, jakie publiczność odniosła.

Artystka wykazała przedewszystkiem wielki zasób uczucia i umiejętność wyzyskania każdej piękności muzykalnej, każdego prawdziwego efektu bez przesady lub pretensyonalności. Skłonność do tempa wolniejszego i do traktowania utworów szerszemi łukami, tłómaczy się właśnie tą dążnością do nadania kompozycyi większego wyrazu i wycieniowania. Arya z opery *Cyrulik* Rossiniego nie straciłaby, gdyby potoczystszym poszła ruchem, ale pieśń Abta, a szczególnie *Le Crépuscule* Masseneta świadczyły nietylko o znakomitem ale nawskróś oryginalnem pojęciu. Pierwszą, przeciwnie jak inni, śpiewała artystka w bardzo wolnem tempie, i stworzyła z utworu zwykłego, istne cacko; w drugim złożyła świetne świadectwo oryginalności pojęcia. Kompozycya czysto francuskiego zakroju, nietyle głęboka, ile dowcipnie napisana, daje artyście wszelką swobodę, ani tempem, ani rytmem go nie krępując. Artystka śpiewała ją równo, umiała znakomicie wycieniować najdrobniejsze szczegóły i to wszystko w granicach „piana“, umiała utrzymać charakter jakiegoś dziwnie powabnego smutku i spokoju, pełnego wyrazu i uczucia. Zamiłowanie w szerokich łukach uwydatniło się w całej pełni w aryi z *Herodyady* Masseneta, a Habanera z *Carmen* Bizeta dała pojęcie o zaletach, z których artystka w tej właśnie operze słynie. Czy panna Herman była wczoraj przy głosie, o tem trudno sądzić, — ci, którzy ją słyszeli w Warszawie, utrzymują, że nie wrócił on jeszcze w zupełności po dłuższej chorobie artystki do dawnego dźwięku i świetności, ale artystka uniosła z pewnością to przekonanie, że koncert jej miał świetne powodzenie. Pomijając już tłumy publiczności, pomimo podwyższonych cen, przyjęcie było bardzo gorące, entuzyastyczne, wywoływania nie miały końca, a liczne dodatki nad program, których artystka nie szczędziła, świadczyły, że dla publiczności za mało było jednego koncertu. To też, ile razy zechce nas panna Herman odwiedzić, może liczyć na pełną salę i równy zapał. Żałować tylko wypada, że orkiestra nie mogła akompaniować, gdyż szczególnie wykonanie aryi z *Herodyady* zyskałoby wiele na tle orkiestralnem.

Resztę programu wypełnili artyści teatru naszego wybornem odegraniem dwóch jednoaktówek.

W komedyi Dobrzańskiego *Złoty cielec* błyszczy p. Siemaszko humorem, — jedną jedyną uwagę możnaby mu uczynić, że za szybko w początku gra, a w scenie, kiedy słyszy śpiew swej córki, spieszy się formalnie tak, jakby ten śpiew nie zachwycał, ale raczej mu przeszkadzał. Bardzo na swojem miejscu była Emma, córka Rozenblatta, młoda artystka, oznaczona na afiszu trzema gwiazdkami. Goldensternowie, ojciec i syn (pp. Wójcicki i Solski) zdradzali równie pomimo bardzo dobrej gry pośpiech w jak najrychlejszem wypowiedzeniu wszystkich konceptów, w które role ich obfitują. Komedya *Łapka na myszy* A. Roseaux wypadła wybornie, a sowite oklaski zbierali zasłużenie p. Sułkowska i p. Lubicz.

Franciszek Bylicki.

Wystawa krajowa.

Wystawa gospodarstwa stawowego i aquarium.

I.

Jedną z najpiękniejszych partyj Wystawy krajowej jest dział dla gospodarstwa stawowego i aquarium urządzone przez bar. Aleksandra Gostkowskiego z Tomic. Przedstawienie racyonalnego stawiarstwa naszego na tej wyżynie, do jakiej wzniosło się ono w ostatnich czasach za sprawą kilku obywateli, oto był cel, który skłonił wystawcę do tego kroku, by nie szczędząc ni trudu, ni kosztów, zaznajomić szerszą publiczność z tą ważną gałęzią dochodów kraju. Jego to zasługa i nie wielu innych, że sprawa tak ważna i u nas poparcie znalazła, a gospodarstwo stawowe Galicyi zachodniej stało się źródłem, z którego zagraniczni hodowcy czerpią wskazówki i naukę dla siebie. Racyonalna gospodarka stawowa przekonała dziś już wielu, że dobrze urządzony i zarybiony staw da znacznie wyższą rentę niż ta sama przestrzeń, zorana i uprawiona.

Gospodarstwo stawowe w Tomicach, znane zaszczytnie zagranicą, jest wzorem tego rodzaju przedsiębiorstwa, a właściciel jego, jak nigdy nie omieszkał podzielić się z ogółem zdobyczami swych badań, tak i obecnie wszelkich dołożył starań, by dać zwiedzającej publiczności, a szczególniej ludziom fachowym sposobność zapoznać sie z zasadami i szczegółami racyonalnej zyskownej gospodarki.

Wystawa p. Gostkowskiego składa się z dwu działów t. j. modeli stawów i gospodarstwa stawowego i naukowo urządzonego aquarium.

Stawów jest 8. z tych połowa wodą zalana. połowa zasiana przedstawia tak zwaną gospodarkę płodozmienną t. j. naprzemian zawodnianie lub ugorowanie i uprawianie stawów. Z przekopy wodę rozprowadzającej, zasilane bywają przestrzenie zalane, inne zaś czasowo od dopływu odcięte, bujnie porastaja zasianymi jak w naturze łubinem, owsem i mieszankami. Cztery małe stawki tarłowe i wylęgowe otwierają szereg, zamyka go zaś sadzawka zimowa. Nad sadzawką umieszczono rybiarnię t. j. skrzynię pomysłu p. Gostkowskiego, służącą do przechowywania ryb przez rok cały dla częściowej konsumpcyi.

Obok stawów znajdujemy przyrządy w gospodarstwie stawowem zastosowywane, jak siecie i kasarki do łowienia narybku i ryb dorosłych, węcirki do przenoszenia ryb, brakownię do sortowania, beczki i kadzie transportowe. Jednem słowem dział ten tak znakomicie jest reprezentowany, że każdy, kto przychodzi na Wystawę z zamiarem pouczenia się, znajdzie na Wystawie p. Gostkowskiego dostateczne pole i obfity materyał potemu, a czyto fachowy, czy lubownik, wyniesie ztąd bogaty zapas nowych a praktycznych wiadomości.

Najważniejszą rybą gospodarstwa stawowego a więc i w Tomicach na wielką skalę hodowaną, jest karp, jako gatunek najlepszy przyrost dający. Niemniej jednak utrzymuje p. Gostkowski tak zwany mieszany rybostan, doszedł bowiem drogą ścisłych badań i doświadczeń do przekonania, że różne gatunki, nawet pokrewne, różnym żywią się pokarmem, nie robią sobie zatem w stanie wzajemnej konkurencyi. I tak, prócz karpia, karasia i lina, hoduje wystawca ryby drapieżne, jak sandacze i okonie amerykańskie i rzadkie dziś jeszcze sieje. Wszystkie te ryby stawowe obok innych gatunków znajdujemy w drugim dziale Wystawy t. j. w aquarium, po raz pierwszy w Austryi tak wspaniale i tak pouczająco urządzonem. Kto widział aquarium p. Gostkowskiego, ten przyzna, że stanowi ono najpiękniejszy punkt Wystawy krakowskiej. W półkolistej ciemnej a uroczej grocie, wśród drzew i skał opłukiwanych strumieniem wodotrysku, otwiera się przed oczyma widza świat nowy i ciekawy. Wystawca odsłoni tu tajemnicze wnętrze stawu, pozwolił w nie wglądnąć ciekawemu oku publiczności i poznać życie ryb w ich elemencie W 12 obszernych zbiornikach porusza się wśród roślin wodnych i skał zanurzonych kilkaset rozmaitego kształtu i ubarwienia ryb, jakby na wolności chwytając chciwie podany im pokarm. Tu srebrne sieje stadem przepływają, tam poważne karpie ciekawie się wpatrują w niepokojących je gości, leniwie leżą węgorze i miętusy pozbawione zwykłych kryjówek, a zwinne sandacze i barwne a groźnie najeżone okonie niespokojonie wśród żarłocznych szczupaków się zwijają. Nawet łososie i pstrągi, ryby do swobody i źródlanej bystrej wody nawykłe zapełniaja, jeden zbiornik, niemniej zwraca oczy wszystkich na siebie rzadki gość w aquarium: sum wiślany. Sandacze ryba rzeczna, po raz pierwszy przez wystawcę do stawu przeniesiona, zaaklimatyzowała się wybornie i dziś już nawet dalekie podróże wytrzymuje.

Całość Wystawy uzupełnia kolekcya preparatów spirytusowych; między temi rozwój karpia w 12 słoikach, pokarm ryb stawowych, wrogi ich i rośliny wodne. Komisya, oceniając zasługi wystawcy przyznała mu 3 odznaczenia: medal srebrny, bronzowy i dyplom honorowy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go sierpnia 1887 roku	złr. 8,995,815 c. 15
Od 1 do 30 września 1887 roku złożono	złr. 290,360 c. 07
Procent skapitalizowany za I półrocze 1887 roku . .	złr. 172,580 c 62
Razem	złr. 9,458,755 c. 84
Od 1 do 30 września 1887 roku zwrócono	złr. 376,231 c. 73
Stan wkładek dnia 30go września 1887 roku	złr. 9,082,524 c. 11

Wiedeń 3 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1255, wołów węgierskich 1398 i wołów niemieckich 1613; razem 4266 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 54, 56, do 57 złr., osobliwe 58 do 59 złr., wyjątkowo 60 złr.; za woły węgierskie 52 do 55, osobliwe 56, 57 do 58 i za woły niemieckie 54, 56, do 58, —, osobliwe 59, do 60 61; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1406 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2093)

Zdanie lekarzy jedynie jest rozstrzygające, czy środek leczniczy okazuje się w niektórych wypadkach choroby dobrym lub nie, a pod tym względem zwracamy n. p. uwagę na orzeczenia wielu profesorów uniwersyteckich o pigułkach szwajcarskich aptekarza R. Brandta, które tak powszechnie są używane. Znalazły one jednogłośną pochwałę lekarzy, im też zawdzięcza niezawodnie ten wyrób ogromne rozszerzenie, które znalazł dziś jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek rozwalniający. Do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara. Należy uważać na podobiznę podpisu R. Brandta.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 października. Dla Wystawy krajowej krakowskiej przyznało dodatkowo ministerstwo rolnictwa 11 srebrnych i 15 bronzowych medali a ministerstwo handlu 30 srebrnych i 40 bronzowych medali.

Wiedeń 4 października. Kompetentne sfery uważają podróż Crispiego nie jako zmianę, lecz jako ustalenie obecnych stosunków.

Praga 4go października. Rieger oświadczył swym wyborcom, iż tak długo nie przyłączy się do opozycyi, jak długo będzie uważał, iż to jest szkodliwem dla dobra narodu. Inaczej bowiem przyłączenie się do opozycyi byłoby robieniem hałasu bez najmniejszej korzyści dla kraju.

Londyn 4 października. *Daily News* donosi, iż dwa mocarstwa proponowały zwołanie konferencyi do Petersburga w sprawie bułgarskiej.

Mackenzie odjechał do Werony w celu zbadania stanu zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Zofia 4go października. Po wyborach ma być w Bułgaryi stan oblężenia przywróconym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 października. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra-prezydenta względem przedłużenia związku cłowego i handlowego po poprzedniem porozumieniu się ministerstwa austryackiego z ministerstwem węgierskiem, i rozporządzenie względem nowego układu, dotyczącego 80-milionowego długu. Następnie ogłasza *Wiener Ztg* układ ministerstwa skarbu z bankiem austryacko-węgierskim i rozporządzenie cyrkularne ministerstwa obrony krajowej, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy o zabezpieczeniu wdów po wojskowych pozostałych.

Hr. Kalnoky miał wczoraj audyencyę u króla greckiego, która całą godzinę trwała.

Hamburg 4go października. Crispi odjechał wczoraj z Friedrichsruhe. Ks. kanclerz i hr. Herbert Bismark odprowadzili Crispiego na dworzec kolejowy.

Monachium 4 października. Książę rejent przyjmował dzisiaj zrana w sali tronowej, w otoczeniu najwyższych dostojników dworskich i ministrów, deputacyę parlamentu, wysłaną celem wręczenia adresu.

Paryż 4go października. Freycinet powrócił z Mont sous Vaudrey.

Temps mniema, iż Crispi w rozmowie z księciem Bismarkiem oprócz kwestyi stosunku do Watykanu poruszył nadto kwestyę rozwinięcia wpływu Włoch na morzu Śródziemnem.

Crispi zapewne — pisze *Temps* — jako odszkodowanie za okazaną wierność i przymierze zażądał poparcia przez Niemcy włoskiej polityki ekspanzywnej w kierunku Egiptu, Tripolis i Albanii.

Temps mniema, iż nastąpią poważne wypadki z powodu spotkania Crispiego z ks. Bismarkiem, a to po powrocie cara do Petersburga.

Według prywatnej depeszy z Madrytu zarządzono przygotowania do koncentracyi wojska w Sewilli, Maladze i Kadyxie. Jedni mniemają, iż zarządzono koncentracyę wojska celem wyprawy do Marokko, inni podają za powód objawy ruchu rewolucyjnego w Andaluzyi.

Rzym 4 października. *Riforma* twierdzi, iż spotkanie Crispiego z ks. Bismarkiem nie mogło mieć na celu ani nowych projektów, ani zawarcia nowego politycznego układu między dwoma już sprzymierzonemi narodami.

Rozumie się samo przez się, pisze *Riforma*, iż w rozmowie poruszono rozmaite, obecnie na porządku dziennym stojące kwestye europejskie, lecz niema podstawy oczekiwać postanowień, któreby miały kwestye te rozwiązać. My nic więcej nadto nie wiemy, jak że Crispi został przyjętym przez ks. Bismarka i jego familię jako stary przyjaciel, i że można będzie ze zjazdu być zadowolonym tak pod względem stosunku obu państw do siebie, jak i ze względu na ogólne stosunki w Europie.

Londyn 4 października. W Hydeparku zebrało się dzisiaj około 4000 robotników z różnych miast, po większej części robotników z rafineryi cukru, którzy uchwalili kilka rezolucyj, w których się oświadczają przeciw premiom od cukru i żądają nałożenia cła ochronnego na zagraniczne towary.

W mowach podniesiono, iż wskutek premij od cukru około 50 tysięcy robotników nie ma zatrudnienia.

Kopenhaga 4go października. Sejm został otwarty przez prezesa gabinetu. Landsthing wybrał prezydentem ponownie Liebego, a Folkething Hogstbro'a.

Ateny 4 października. Dzisiaj zrana było na lądzie stałym Grecyi, jakoteż na wyspach jońskich i cykladach gwałtowne, a w Peloponezie lekkie trzęsienie ziemi. — W Atenach panuje panika. Dotychczas nie sygnalizowano jeszcze szkód, wyrządzonych trzęsieniem ziemi.

Zofia 4 października. Doniesienie ajencyi Havasa: Członkowie rządu oświadczają otwarcie, iż jest zamiarem rządu nie przyjmować żadnego między mocarstwami zdziałanego układu, któryby Bułgarya w formie rozkazu otrzymała; że rząd nie rozdzieli nigdy kwestyi bułgarskiej od sprawy ks. Koburgskiego i że rząd jest zdecydowanym stawić opór zastosowaniu ewentualnych środków zaradczych. Spodziewają się, iż sprawa bułgarska przeciągnie się przez zimę i że przesilenie następnie może być gdzieindziej rozwiązanem, niż w Bułgaryi.

Pełnomocnik niemiecki Thielman odjechał ztąd wczoraj.

Nowy Jork 4go października. Według telegramu, nadeszłego do tutejszego dziennika *Herald* z Waszyngtonu, oświadczył sekretarz stanu Bayard, iż otrzymał wiadomość, że rząd niemiecki postanowił wprawdzie króla Malietoę zdetronizować, lecz zarazem zapewnił, że amerykańskie interesa nie zostaną naruszone. Niemcy nie zamierzają anektować wysp Samoa, lecz tylko ukarać króla Malietoę, a traktat między Ameryką a wyspami Samoa zawarty nie zawiera nic takiego, coby usprawiedliwiało interwencyę amerykańską, skoro interesa amerykańskie naruszone nie zostały.

Kursa. Wiedeń 4 października 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112 25 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 879 —. — Akcye kredytowe 282 70 — Londyn 125·60. — Napoleony 9·92½. — Dukaty 5·93. Marki 61·42½. — 5% Renta węg. papier. 86·70. 4% Renta węg. złota 99 50. — Losy prem. węg. 123 50. — Obligacye indemn. galicyjskie — ·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95 50 — Akcye Länderbanku 225·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 217·60. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223 25. — Akcye kolei południowej 90·40. — Ruble 111·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin — października. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 50
Marki niemieckie	61 15	61 65
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 88	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103	104
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 35	104 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	217 75	219 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	32 50	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 70	12 25

Wiedeń 3 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 45	82 65
4% „ złota	112 10	112 40
5% „ papier. nieop.	96 20	96 40
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 -	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 -
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 25	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	103 25	103 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	112 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 —	283 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 50	209 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 50	176 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	567 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	879 —	880 —
Unionbank . . . . . 200 „	210 50	211 -
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 50	92 -
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	182 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	392 —	394 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2572	2580
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	218 25	218 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	224 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 25	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 50	173 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 75	187
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 —	232 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	91 90	92 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	—	— —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	— —	— —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg. . .	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 -	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 25	99 75
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 25	97 —
5% „ „ „ „ „ .	101 -	101 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 40
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	98 50	99 -
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	— —	100 10
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 30	99 80
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 40	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 70
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 20
„ nieop. „ „ „	91 —	91 40
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 90	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 -	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 75	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 25	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 -	104 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 40	99 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 -	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 -	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 50	129 -
„ Węgierskie . . „ 100	123 40	123 80
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 05	9 45
Kredytowe . . . . . „ 100	178 25	178 75
Clary . . . . . „ 42	48 25	49 25
3⁹/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	— —
Insbruku . . . . . „ 20	22 —	22 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . . „ 42	48 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 40
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . „ 10	18 50	19 50
Salma . . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	60 60	61 20
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina „ . . . „ 21	41 —	41 70
Windischgrätza . . . . „ 21	49 50	50 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 92	9 94
Imperyały rosyjskie	10 25	10 26
Funty szterl. angielskie	12 53	12 58
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 45	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 25

Lwów 1 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	94

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie — poszukuje miejsca za pannę. Adres: **L. W.** poste restante **Kraków.** (2321)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia w aptece. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. P.** w **Krakowie,** Rynek główny Nr. 9, III. piętro. (2300-1-3)

MAGAZYN MÓD Mme ANNA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 21,

został zaopatrzony w **kapelusze jesienne** i **zimowe** najnowszych fasonów. — Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia tyczące się **tualety damskiej,** wykonując takowe w najkrótszym czasie. (2322-1-5)

Poczty *(Erbpost)* lub każdej innej, która nabyć można, poszukuje się. — Cena 6—8000 złr.

Bliższa wiadomość pod liter. **M. R.** poste restante **Uście solne.** [2223-1-3]

Z POWODU WYSTAWY

Magazyn sukien męskich Ferdynanda Kosiby

w Krakowie, Rynek 23, I. piętro,

został wcześnie zaopatrzony w wielki **wybór materyj krajowych i zagranicznych na sezon jesienny i zimowy.**

Na Wystawie (pawilon główny, dział II., grupa 13) posiada własnego wyrobu: **kontusz z żupanem i frak.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci. [2253-2-3]

Henryk Schwarz

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYJ. DAMSKICH **w Krakowie**

poleca (1807-5-8)

skład słynnych Langierowskich **płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników** i t. p.

skład **szyrtingów białych** na bieliznę i inny użytek;

DYMEK I BARCHANÓW ALZACKICH.

Ceny fabryczne.

Do wynajęcia

na I. piętrze: 8 pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych; **na II. piętrze:** 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych, oraz **wozownia i stajnia** w domu przy ulicy Krupniczej Nr. 8/157. Wiadomość na miejscu. (2246-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1782. (2296 3-3)

Celem **wydzierżawienia od dnia 1 stycznia 1888 r. na lat 3 myta mostowego przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej w Ludwinowie** — ogłasza się publiczną licytacyę, zapomocą ofert pisemnych, na dzień 31 października 1887 r., z ceną wywołania w kwocie 2136 złr. rocznie.

Oferty pisemne, odpowiednio ostęplowane, przy dołączeniu wadium 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce, w terminie **do dnia 31 października 1887 r.,** do godziny 12ej w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, dnia 21 września 1887 r.

Prezes: ***Konopka.***

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież** i **wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262-19-)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-40-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2173-7-10)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Poszukuje się UCZNIA do APTEKI

w większem mieście. — Zgłoszenia pisemne, zapieczętowane, opatrzone znakiem **uczeń do apteki,** przyjmuje z grzeczności **Zarząd Drukarni „Czasu" w Krakowie.** (2238-6-8)

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW **w Krakowie**

przy ul. Karmelickiej pod L. 70,

poleca jako już we właściwej porze: cebulki holenderskie hyacyntów po c. 15, 20, 25 do 30 c.; tulipany po 5 i 10 c.; krokusy po 3 i 5 c. za jednę sztukę; sadzonki bratków (*viola tricolor*) 50 c.; truskawek 1 złr. za 100 sztuk; również wszelkie rośliny zimowe i ciepłe szklarniane, zdrowotne i w doborowych gatunkach — jakoteż i szczepy owocowe po nader umiarkowanej cenie. (2142-7-10)

Bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu

poleca (2077 16-)

pierwszy krakowski skład płócien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Winogrona kuracyjne

Vöslauskie, Badeńskie i Węgierskie,

w najlepszych gatunkach, otrzymuje codziennie świeże transporta — oraz różne gatunki owoców, jakoto: **jabłka, gruszki** „Bery", **brzoskwinie** itd. itd.

Wszelkie polecenia zamiejscowe uskutecznia punktualnie odwrotną pocztą

Handel win i delikatesów

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE. (2160-5-8)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu paolerzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573 7-]

Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera**

wstrzykiwanie i pigułki,

doskonały i wypróbowany środek na wszelkie upławy (nieżyt), śluzotok białe upławy), działa szybko i znakomicie. Można używać także w zastarzałych wypadkach bez żadnych następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c., pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Wyroby regeneracyjne

zastosowane przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera od wielu lat z doskonałym skutkiem we wszystkich **chorobach nerwowych,** które powstały wskutek **rozstrojenia nerwów** (grzechów młodzieńczych) i t. p. i tworzą w następstwie **osłabienie żywotnej siły i innych osłabień** itp. Szczególniej wypróbowane jako **wzmacniający środek** na osłabienie męzkie. Cena 3 złr. 50 cnt., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. — Jedyny główny skład fabryczny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek. (2179 2-10)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis **WYNALAZCY;** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **Pudełkach.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY:

24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 24-)

Winogrona kuracyjne

VÖSLAUSKIE I BADEŃSKIE

otrzymuje codzień swieże przesyłki — oraz **wszelkie owoce tyrolskie i włoskie** — i poleca takowe

handel towarów korzennych, delikatesów i win

„POD ANIOŁKAMI" [2298 2-6]

Jana Miki w Krakowie

Rynek, róg ulicy Brackiej.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie

poleca swoje wyroby:

Papę za 1 metr □ ważący 3 kilogramy . . . . . 25 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . . 5 centów.

(2044-16-20) **Wrzosek i Skrzypiec.**

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII". **Kilo 40 ct.,** kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (2144-41-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający PRZY ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i. t. d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[14.2 27-]

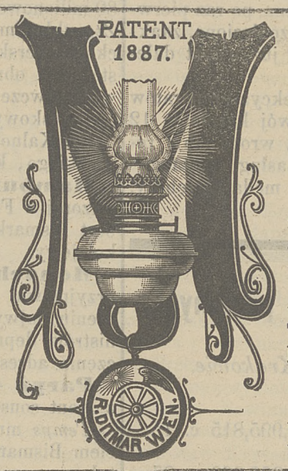

R. DITMAR, c. k. uprz. fabryka lamp w WIEDNIU

ETEOR LAMPY

LAMPY NAFTOWE

najświeższej konstrukcyi, pod względem siły światła przewyższające wszelkie zachwalane gatunki wielkich palników.

Do nabycia we własnych składach fabrycz. w **Wiedniu, Gracu, Tryeście, Pradze, Lwowie, Budapeszcie, Monachium, Berlinie, Medyolanie, Warszawie i Bombaju,** tudzież we wszystkich większych handlach lamp.

Fabryki: (2184-2-10)

w **Wiedniu,** III., Erdbergstrasse Nr. 23 — oraz w **Warszawie,** ulica Chłodna Nr. 41.

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-7-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas".

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wilh. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Nauczycielka Paryżanka

poszukuje umieszczenia w Krakowie. Bliższe szczegóły w **Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ul. Szewska 8. (2242-2-3)

Rządca

gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, z Poznańskiego wydalony. posiadający najchlubniejsze rekomendacye i świadectwa, szuka posady zaraz lub od Nowego Roku. — Zgłoszenia w **Biurze komis.-inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.** 2248-2-3)

Z POWODU WYSTAWY.

MAGAZYN MOD ALEKSADRY ZAMOJSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice pod Nrem 19,

został wcześniej zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy damskich** na sezon jesienny i zimowy również poleca **pióra strusie** i **fantazyjne** oraz **kwiaty paryskie** — po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonując takowe spiesznie z gustem i elegancyą. **Gorsety** w wielkim wyborze. (1979-15-15)

Modele paryskie.

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2014-26-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Do pierwszorzędnego warszawskiego, parowego browaru poszukuje się

majstra piwowarskiego

z zupełną znajomością swego zawodu pod względem praktyki i teoryi.

Poszukiwany winien być polskiej narodowości, w średnim wieku i wykazać się wiarogodnemi świadectwami, że dłuższy czas z pożytkiem dla chlebodawczego interesu pełnił podobne obowiązki w jakim większym renomowanym browarze.

Oferty proszę nadsyłać do agencyi ogłoszeń Reichmann et Frendler w Warszawie pod literami: A. a. (2293-2-3)

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 25 cnt.

Vöslauskie czerwone wino Ausstich

w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118 15-18)

Georg Lehner, Vös au.

Podróżnych

do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf,** rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-13 16)

ZAKŁAD OGRODNICZY J. Tenglera w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej pod Nrem 52,

otrzymał świeży transport **cebulek prawdziwych harlemskich,** które sprzedaje i przesyła na prowincyę za zaliczką pocztową po cenach umiarkowanych.

Przytem poleca wielki wybór **palm** różnego rodzaju i **kwiatów** różnego gatunku, **drzewek** owocowych, **krzewów** odzobnych, **róż** pniowych i. t. p. (2116-10-10)

Do obsadzenia są miejsca:

Asystenta górniczego.

Stygara przy kopalni galmanu.

Stygara przy kopalni glinki ogniotrwałej.

Ubiegający się o jedną z tych posad, powinien wykazać nabyte teoretyczne i praktyczne wykształcenie (kandydat na miejsce asystenta górniczego ukończone studya akademii górniczej), obecny wiek i odpowiednie fizyczne uzdolnienie, tudzież zupełną znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Odnośnemi dokumentami zaopatrzone podania, w których termin ewentualnego objęcia uproszonej posady, tudzież stan petenta, a u żonatych oraz liczbę członków rodziny podać należy — przyjmuje podpisany zarząd do dnia 15 października 1887 r.

Zarząd zakładów górn. i hutniczych Artura hr. Potockiego.

Siersza (poczta Trzebinia) dnia 15 września 1887 r. (2146-8-9)

GOŚCIEC i REUMATYZM, pew. środek do gruntownego wyleczenia poda bez kosztów **L. L. Brünn.** [963-13-16]

WINOGRONA STOŁOWE

codzień świeże, rozsyłamy w 10 funt. paczkach poczt. po złr. 1·50 opłatnie za zaliczką. (2266 2-)

Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2156-22-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Wielki cyrk Sidolego.

Codziennie wielkie przedstawienie, w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór. (2149-15-)

Z szacunkiem

Teodor Sidoli, dyrektor.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-15-40]

Skład założony w roku 1842.

Pierwsze **austryackie**

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w WIEDNIU, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swe **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń** dla **koszar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (1586 21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*